

JADWIGA KONDRATIUK

Jadzia Kondratiukówna

kl. VII

Wisznice, 19 czerwca 1946 r.

Moje najważniejsze przeżycie wojenne

Pewnego poranka, gdy wstałam, posłyszałam głośnie wystrzały. Pytam mamę, co się stało. Mama mi zaczęła opowiadać, że już Niemcy uciekają, więc prędko ubrałam się i pobiegłam do sąsiada zobaczyć, co Niemcy tam robią. Co krok podejdę, a tu kula: fiu nad moją głową. Niemcy sąsiadowi kazali wychodzić z mieszkania, bo chcą [je] spalić, a tymczasem dowódca wydał rozkaz, aby prędeż uciekali.

Gdy wyszłam na drogę, wszędzie, gdzie tylko spojrzę, tam widać płonące gospody. Słysząc stukot i warkot samolotów, które latały ponad głową. Cały dzień nie było żadnej roboty. Chodziłam to po sąsiadach, to po wojach i patrzyłam, jak Niemcy zwiewają. Pod wieczór weszłam na stertę, patrzę się – a tu już Sowieci jadą czołgami, konno i [idą] pieszo.

Niemcy, choć chcieli zawojować cały świat, zostali pokonani na tysiąc lat.